

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^o. 127.

27. października 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — **Zagraniczne:** Portugalia: Ciężki poród Królowej. — Hiszpanija: Plan Espartera obwołania się Królem. — Anglija: Uwagi nad *ultimatum* Francji. — Agitacja przeciw polityce lorda Palmerstona. — Francya: Nowy zamach na życie Króla. — Depesze telegraficzne ze Wschodu. — Demonstracja gwardyi narodowej w Metz. — Niemcy. — Prussy: Przemowa Króla podczas holdu w Berlinie. — Rossyja. — Turcyja: *Schimy* czyli papiery skarbowe. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Brzeżany. — Lisko. — Sadagóra. — (Dodatek nadzwyczajny.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Najjaśniejszy Pan rzezył do najwyższego prezydenta nadwornej rady wojennej, generała jazdy, Ignacego hrabi Hardegg, napisać własnoręcznie list następujący:

»Rochany hrabio Hardegg! Łaską Moją spowodowany jestem, Mego stryjecznego brata, Arcyksięcia Albrechta, pułkownika czwartego pułku kirysyerów, mianować generałem majorem i komendantem brygady, i okazać mu niżej w Mojem szczególniejszem zadowoleniu z jego gorliwości w pełnieniu wojskowej służby i uprzejmiej dla Mnie staranności, z jaką powierzonemu sobie zagranicznemu poselstwu odpowiedział. Masz więc Wpian w tej mierze dalsze wydać rozporządzenie.«

»W Szenbrunie d. 14. września 1840.«

Ferdinand mp.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalia.

Statkiem parowym *Iberia* otrzymano w Anglii wiadomości z Lizbony do d. 5go października. Królowa po długich i bolesnych cierpieniach porodziła d. 3go infantkę, która jednakże tylko tak długo żyła, iż ochrzczoną być mogła. Sama Królowa była czas niejaki w niebezpieczeństwie życia, straciwszy dużo krwi, którą lodem tylko zatamować zdołano. Przy odchodzie statku pocztowego opiewały wiadomości z pałacu, że dotąd nie pokazały się żadne niepokojące symptomy i Królowa Jmci daleko lepiej się miała, niżli się tego po tak ciężkim porodzie spodziewać było można.

Hiszpanija.

Listy z Madrytu pod d. 3. października donoszą: »Municypalność stolicy, deputacyja prowincjonalna, junta i przebywający tutaj pełnomocni innych junt, podali noty do księcia de la Victoria, wszystkie niemal tej treści: 1.) Królowa Krysztyna zawiadoczynią Państwa, ale ze współrejentem przy boku. 2.) Zwołanie Korteżów ze szczegółnemi pełnomocnictwami ku poprawie konstytucyi z r. 1837: Książę wybierając kolegów swoich do gabinetu, wiedział już o tych żądaniach. W tym składzie rzeczy nie tylko tutaj ale także w Walencji, Królowa nie mogła inaczej jak tylko przystać na przedłożonych jej ministrów, ponieważ lud i w Walencji również utworzył juntę, a armija przeszła na jej stronę.«

»Piszą z Madrytu pod dniem 5. października: »Espartero z nowymi ministrami odjechał do Walencji, nie czekając na przybycie pana Gamba, który najdalej za trzy dni jest tu spodziewany. Ma być zdaniem nowych ministrów, że na przypadek powszechnej wojny, potrzeba będzie wystawić w Hiszpanii angielsko-hiszpańsko-portugalską armiję. Sądzą, że prezydent rady z obu Królowemi wróci d. 15. do Madrytu. Zdaje się, że pytanie o współrejentyi dopiéro nowe Kortezy rozbiierać będą. Zyskawszy więc kilka miesięcy czasu sądzą, że się umysły uspokoją. Powszechne jest mniemanie, że pierwszą czynnością nowego ministryjum będzie rozwiązanie Korteżów.«

Dziennik madrycki *Correspondal* zawiera program uroczystości, oczekujących księcia de la Victoria przy wstępie do prowincyi Walencji. Wieściami wawrzynowemi i gałązkami oli-

wnemi ozdobiony rydwan tryjumfalny mieć będzie napis: Prowincyja Walencyja ukochanemu synowi ludu, przywrócić cielowi pokoju w narodzie, obrońcy jego swobód i niepodległości.

Słychać że główna kwatéra księcia de la Victoria założona ma być w Seguenza, dokąd znaczne siły zbrojne ściągnięte być mają.

Memorial Bordelais mieści prywatną korespondencyję madrycką, w której twierdzą, że *Espartero* zmierza wprost do korony i ma właśnie zamiar kazać się królem obwołać, pod imieniem *Baldomero I.* Szczegóły planu tego pochodzić mają od poufalego przyjaciela brygadyjera *Linage*. *Espartero* zostawszy królem wyznaczy każdemu infantowi dożywotnie milijon realów i 250,000 wojska utrzymywać będzie. W dniu jego na tron wstąpienia wszystkie partyje dostaną amnestyję, ale od tego czasu przeciw wszelkim podstępom tak wewnątrz jakoteż zewnątrz, z największą ostrością postąpieniem będzie. Jego lista cywilna wynosić ma 112 milionów realów (blisko 12 milionów złr. mon. konw.)

Wielka Brytania i Irlandyja.

D. 8go października o godzinie pierwszej z południa, zgromadziły się obie izby parlamentu w sali izby wyższej, i lord kanclerz oświadczył imieniem *Jéj Rt. Mości*, iż parlament na czas dalszy do d. 12go listopada odroczonym zostaje.

Pod czas odroczenia parlamentu spostrzegano, że lord *Melbourne* jest bardzo cierpiący. Zaledwo iść mógł i lord *Palmerston* dla podparcia go podał mu rękę. Podagra zdaje się mu tak dalece dokuczać.

Morning-Chronicle objaśnia projekt części gabinetu francuzkiego, do którego król się przychylił, a którym zganiono projektowane przez p. *Thiersa* postępowanie. Część ta gabinetu projektuje, że Francyja w nocy do każdego z czterech mocarstw powinna wyłożyć postępowanie, jakie pod względem spraw Wschodu zachowywać zamierza, to jest jeżeli cztery mocarstwa przy wykonaniu traktatu londyńskiego pewne kroki poczynią, n. p. jeżeli nalegać będą na oddalenie *Mehmeda Alego* z wielkorządztwa Egiptu, Francyja uważać to ma za wydanie wojny i stosownie do tego działać. »Chcemy najprzód (powiada *Morning-Chronicle*) ten ostatni projekt bliżej wyświecić, będący owém *ultimatum*, który przypadek wojny (*casus belli*) wyraża. Być to może ze strony Turcyi dobrą polityką, że chce przyjąć poddanie się *Mehmeda Alego* i pozwolić mu zatrzymać administracyję Egiptu, i jest prawdopodobnym, że

spzymierzone mocarstwa nie będą wstrzymywać Sultana od pójścia tym torem. Lecz gdy tego od Sultana jako słuszności żądają, zachodzi pytanie, czy które państwo ma prawo monarsze drugiego państwa pod groźbą wojny przypisywać, których urzędników ma zatrzymać a których oddać. *Mehmed Ali* lubo jest potężnym poddanym Sultana, ale zawsze tylko poddanym. Jak niebezpieczny przykład dla wszystkich rządów wyniknąłby z tego, gdyby chciano któremu narodowi europejskiemu przyznać prawo, iż wojnę lub pokój z sobą może czynić zawisłemi od sposobu, w jaki inny monarcha wykonywa przynależne mu prawo zatrzymania lub oddalenia którego z swych urzędników. Co innego jest dać do poznania *Mehmedowi Alemu*, że jeżeli z czasem podda się Sultanowi, będzie mu pozwolono zatrzymać wielkorządztwo Egiptu, a co innego powiedzieć mu wyraźnie, że Francyja za warunek swój neutralności domaga się, ażeby on w Egipcie nie był uszkodzonym. *Mehmed Ali* ograniczony na własne źródła pomocy, byłby wcale inną osobą od *Mehmeda Alego*, z którym Francyja chęć wspólnej sprawy oświadcza. W chwili, gdy Francyja pod zagrożeniem wojny wyraża, że Baszy w posiadaniu Egiptu przeszkadzać nie wolno, czyliż nie powstaje z tego widoczne niebezpieczeństwo, i czyliż chytry starzec ten — ożywiony bezwzględnością uczuciami zemsty za zniweczenie swych dumnych nadziei wyniesienia się na zwaliskach Turcyi, i trzymając się za pierwszego mocarza świata — umyślnie nie rozjątrzy sprzymierzonych do użycia przeciw niemu ostatecznych środków, by ich ile możności w wojnę z Francyją wtrącić? Jeżeli gabinet francuzki pokoju sobie życzy, troskliwie wystrzegać się powinien postępowania, które na wszelki przypadek stawia sprzymierzonym straszne przeszkody i ma tę konieczną dążność, by *Mehmeda Alego* przemocą w tor popchnąć, czyniący niepodobnym utrzymanie go przy baszostwie Egiptu. Zasklinamy przeto rząd francuzki, by się wstrzegł iść tą niebezpieczną drogą. Rząd ten może w istocie znajdować się w przykrém na przeciw poddanych swoich położeniu, ale wytknięte powyżej postępowanie przyspieszyłoby tylko wypadek, który właśnie właśnie odwrócić pragną. Gdy raz oręż z pochwy wydobyty będzie, kto powieździe może, gdzie i kiedy przemoc ustanie? Lub kto, jakkolwiek może być mocnym, za bezpiecznego uważać się będzie? Co się zagrożenia propagandą dotyczy, wiemy bardzo dobrze, że Europa ma miejsca, gdzie boleśnie dotkniętą być może; ale Francyja musiałaby pić z kielicha ma we krwi się zanurzyć, za-nim sąsiadów swo-

ich dosięgnie. A w końcu jeszcze omylić się może. Francya nie ma w świecie najlepszej sławy co do rzetelności zamiarów swoich względem swych sąsiadów. Narody nie lubią tego, gdy się je li za narzędzia używa, jak skoro innym do zamiarów politycznych przydatnymi się stają. Co się Niemiec dotyczy, tam lud od jednego do drugiego końca, napełniony jest przeciw Francuzom więcej jeszcze niżli nieufnością. Granic Państw Niemieckich żaden Francuz nie przekroczy inaczej jak chyba przemocą. Jakiekolwiek może być zdanie Niemców pod względem ich własnych spraw wewnętrznych, ważną powzięli oni naukę z swęj dawnęj wiary we Francję, i nigdy obcym nie pozwolą mieszać się w sprawy swoje. Między Francją a Polską leżą rozległe kraje, nasrożone zbrojeniami zastępy. Nie chcemy Francji obrażać i po-przestajemy li na prośzeniu jej mężów będących przy sterze rządu, by źródła pomocy swych sąsiadów za mało nie ceniła.^a

Journal de Francfort czyni uwagę na twierdzenie dzienników *Globe* i *Journal des Debats*, że rząd angielski nie myśli bynajmniej o złożeniu Mehmeda Alego, a redakcyi zapewniono że źródła na wszelkie zaufanie zasługujące, że wiadomość dziennika *Globe*, która nawet Baszy Egiptu y czyni jeszcze nadzieję posiadania St. Jean d'Acru, jeźli w czas się podda traktatowi lipcowemu, zawiera wiernie zdanie rządu angielskiego, i potwierdza zupełnie doniesienie dziennika *des Debats*, według którego lord Granville uczynić miał gabinetowi francuzkiemu oświadczenie w podobnej myśli.

Oddział radykalistów, na którego czele stanął Daniel Urquhart, były sekretarz poselstwa w Konstantynopolu, główny nieprzyjaciel lorda Palmerstona i Charles Attwood, brat Tomasza Attwood, byłego członka parlamentu i przełożonego unii politycznej, usiłuje z wielką gorliwością przyprowadzić w Anglii do skutku agitacyę przeciw polityce lorda Palmerstona w sprawie Wschodu. Nienawisć do Rossyi służy mu w tym względzie za największy środek pomocy. Różne najdziwniejsze wieści rozgłaszano z tego powodu: i tak powiadają między innymi, że Rossya należała do podpalania warsztatów w Devonport i Sheerness. Dotąd usiłowania te nie miały wszakże znacznego skutku. W Birminghamie tym czasem na zgromadzeniu publiczném, obrano Attwooda delegowanym do narodu francuzkiego, dla oświadczenia temuż, że lud Birminghamu nie podziela bynajmniej polityki lorda Palmerstona w sprawie Wschodu.

Dnia 6go października w *City* starego miasta

Londynu skończył się wybór na lorda - majora stolicy, i aldermana Pirie z partyi torysów wybrano. W końcu wyboru otrzymali głosy w sposobie następującym: Pirie 2741, Johnson (z partyi torysów) 2713, Harmer (z partyi liberalnej) 2294 głosów.

Francya.

Z Kolonii dnia 18. października otrzymano w Berlinie następującą depeszę telegraficzną: »*Commerce* z dnia 16. b. m. donosi: Wczoraj wieczorem strzelono do Króla, gdy z Tuileryjów do St. Cloud powracał. Król ocalony — sprawców schwytano.^a

Moniteur z d. 13. października zawiera następujący artykuł: »Rząd wczoraj dopiero, dnia 12. października, otrzymał wiadomości ze Wschodu. Wiadomości te, które d. 26. września z Alexandryi odeszły i telegrafem do Paryża przesłane zostały, zawierają niewiele tylko szczegółów. — Wice-Krół na akt złożenia go z baszostwa z wielkiem umiarkowaniem odpowiedział: lecz gotuje się do dzielnego odporu. Domysłali się, że Ibrahim Basza na wylądowane wojsko uderzył; skutek operacyj jego nie był jeszcze wiadomy. Wiedziano tylko, że Liban był spokojny.^a

Według *Moniteura* z dnia powyższego, admirał Lalando otrzymał rozkaz odjechania do Tulonu. — Dalej pisze *Moniteur* z d. 13go: »Kilka dzienników wspominało wczoraj o bardzo znacznych rozruchach, które w Lugdunie wybuchnąć miały. Dzienniki te źle są zawiadomione. Wczorajsza depesza telegraficzna zbija te niepokojące wieści.^a

Moniteur z d. 14. października donosi: »Dnia dzisiejszego dowiedziano się telegrafem, że okręt z wiadomościami z d. 3. października, wprost z Alexandryi do Tulonu zawinął. Według tych doniesień telegraficznych, które dopiero posłana do Paryża depeszą wyjaśnionemi zostaną, opowiadano w Alexandryi, że Soliman Basza był d. 27. września w posiadaniu Bajrutu, lecz że flota angielska miejśc kilka na wybrzeżu syryjskiem osadziła.^a — Dalej czytamy w *Monitore* z dnia tegoż: »Kilka pism doniosło, że gwardya narodowa miasta Pantin dopuściła się wielkiej bezkarności. Wieści te są zupełnie bezzasadne.^a

Według gazety *la France*, marszałek Gérard miał nalegać u Króla, ażeby gwardziści narodowi, którzy w niedzielę dnia 11. b. m. przybyli w deputacyi do hotelu ministerstwa spraw zagranicznych *), za przekroczenie wydanego

*) Porównaj przeszłą „Gazetę naszą.“

przećwił rozkazu dziennego wezwani zostali przed radę dyscyplinarną. Rada ministrów, a mianowicie p. Thiers, sprzeciwić się miał uczynionemu przez marszałka przedłożeniu; tym czasem jednak różność zdań miała być w ministeryjum. — Zapewniają, że marszałek G é r a r d podał się z tego powodu do dymisji.

W Metz d. 10. października zaszła także demonstracyja w duchu *Nationala*, podobna do paryskiej z dnia 11. t. m. Wszyscy oficerowie obu legijonów gwardyi narodowej, z burmistrzem i jego adjunktami na czele, udali się do prefekta, który jednakże, nie chcąc przyjąć tej deputacyi, z domu się oddalił. W miejscu jego został sekretarz jeneralny p. de Maudhui, do którego burmistrz miał mowę, wyraziwszy między innemi: »Prędko i z dzielnością prowadzona wojna zdaje się nam najlepszym środkiem do ochronienia godności i niepodległości kraju naszego od zamachów zagranicy.« Jeneral Campariol przyłączył się także do orszaku deputacyi.

Minister spraw wewnętrznych posłał rozkaz do wszystkich departamentów, ażeby *Marsyliankę* w teatrach tak często śpiewano, jak tego publiczność zażąda.

Dnia 11. października wieczorem zebrał się w Paryżu znaczny tłum ludu przed biórem gazety *National* i wolano: »Wojny! precz z Anglikami! precz z warunkami Paryża!« Tłum ten rozszedł się jednak za nadejściem patrolu gwardyi municypalnej.

Roboty przy obwarowaniu Paryża ciągle z gorliwością przyspieszają, gdyż jest zamiarem ministrów pokazać izboom dzieło to jako wypadek już dokonany. W ostatnim czasie zakupiono mianowicie grunta, potrzebne na dziewięć obozów dla robotników. Także o znaczną część robót mularskich i innych ugodzono się z różnymi przedsiębiorcami, którzy natychmiast zabrali się do roboty. Osobne bióro fortyfikacyjne zbiera się co-dzień na ratuszu, dla przyspieszenia robót. — Obozy pod Metz i Chalons mają być gotowe z końcem bieżącego miesiąca, a potem przez kilka pułków zajęte. W Soissons i Grenoble także wielkie roboty wykonano i oba te warowne miejsca będą wkrótce w stanie obrony. — Mobilizacyję gwardyi narodowej czynnie przyspieszają. — Minister marynarki wydał znowu najnaglesze rozkazy, dla przyspieszenia uzbrojeń okrętów wojennych i organizacyi kompanij morskieskiego wojska. Złożona z pięciu okrętów liniowych eskadra odwodowa odplynęła właśnie z Tulonu do Wypś Hieryjskich. Pięć okrętów liniowych, które w Breście uzbrajają, mają wkrótce być do zatoki puszczone. Gorliwie pracują przy warowniach Bulonii, Dieppy i Hawru,

co także wiadomości angielskie potwierdzają. Całe wybrzeże Francyi nad obu morzami ma być w stanie obronnym, mianowicie przy ujściu wszystkich portów, rzek i potoków. Ależ budżet marynarki i osad wzrósł za to do 100 milionów franków.

Autor artykułu o obwarowaniu Paryża, umieszczonego w *Gazette de France* oblicza, że obwarowany mur opasujący będzie mieć rozciągłości przeszło 30,000, a 170 frontów warownych każdy po 180 sążni. Każdy z tych frontów kosztuje najmniej 700,000 fr., przeto cały obwarowany mur opasujący 120 milionów franków kosztować będzie. Tenże zajmować ma najmniej jak 300 milionów metrów ogrodowin i moczar, z których każdy metr wart jest milion, a więc potrzeba będzie za 300 milionów fr. gruntu zakupić, tak iż projekt obwarowania Paryża miasto 100 milionów, przyjdzie na pół miliarda!

P. Mauguin zawiął z Petersburga do Hawru na statku parowym *Amsterdam*.

Wiadomość, jakoby flota francuzka przy Dardanelach kotwicę zarzuciła, nie okazała się prawdziwą. Listy z portu pirejskiego pod d. 19. września donoszą, że admiral Hugon z dziewięcią okrętami stał na kotwicy w Napolii di Romania.

Apelacyja pani Laffarge w procesie o kradzież dyamentów ma przyjść dopiero w końcu października, zaś w procesie o otrucie męża, dopiero w końcu listopada pod rozpoznanie najwyższego sądu.

Niemcy.

Allgemeine Zeitung donosi z Augsburga pod d. 8. października: »Po między licznymi cudzoziemcami, których nam codzień kolej żelazna dowozi, przybył tu wczoraj z Mnichowa książę Bordeaux z swym dworem i stanął w domu zajezdnym pod strzema Murzynami.« Książę zwiędziwszy totejszą odlewnię dział i t. p. wrócił po południu wozem parowym do Mnichowa.

Prussy.

— Z Berlina dnia 16. października. —

Z pięknego i obszernego opisu uroczystości składania hołdu J. R. M. Królowi naszemu, odbytej w Berlinie dnia 15go b. m., wyjmujemy tu to tylko, co obrzędowi temu największego dodało blasku, największego znaczenia. Przytaczamy tu bowiem przemowy, które N. Pan przy tej sposobności do zgromadzonych deputowanych i ludu mieć raczył. Zanim bowiem minister stanu Rochow deputatów do wykonania przysięgi wierności wezwał, N. Pan powstawszy

z miejsca, następujące słowa wyrzec raczył: »Było dawniej zwyczajem, że Stany niemieckich krain przysięgi wierności nie wprawdzie wykonywały, dopóki zabezpieczenia homagialne nie nadeszły. Chcę się do tego zwyczaju zastosować. Wiem wprawdzie i wyznaję, że koronę Moję mam tylko od Boga samego i że Mi się godzi powiedzieć: Biada temu, który się jej dotknie! — Ale wiem też i wyznaję przed wami, że koronę Moję tylko mam jako dawinę lenną od Boga najwyższego, i że jemu kiedyś z każdego dnia, z każdej godziny rządów Moich sprawę będę musiał zdawać. Kto sobie życzy rękojmi na przyszłość, temu te daję słowa. Lepszój rękojmi ani Ja, ani żaden śmiertelnik na tej ziemi dać nie może. — Jest ona ważniejszą i mocniejszą kojarzą, aniżeli wszelkie przysięgi na koronacyjach, aniżeli wszelkie na spiżu i pergaminie zapisane przyrzeczenia, bo ona wypływa z życia i w wierze jest zakorzeniona. Kto z was nie pragnie tak nazwanego świetnego panowania, które gromem dział i odgłosem trąb potomność przepelnia, lecz kto na prostym, ojcowskim, prawdziwie niemieckim i chrześcijańskim rządzie chce poprzestać, ten niechaj Mnie ufa, niechaj ufa Bogu ze Mną razem, że śluby, które codziennie przed nim ponawiam, pobłogosławi i dla naszej ukończonej ojczyzny korzystnymi i błogimi uczyni.«

(Dokończenie nastąpi.)

Rossyja.

Pisma berlińskie donoszą z Petersburga pod dniem 6. października: »Generał-adjutant Perowski, jeneral-gubernator Orenburga, przebywa tu ciągle i czas dłuższy jeszcze zabawi. Nasze nieporozumienia z Chiwą wkrótce może spokojnie się zakończą. Jak słychać z niejaka pewnością, z powodu tych nieporozumień jedzie tu poseł Chana. Rossyjanie trzymani w Chiwie w niewoli, mają być także zwróceni i — jeżeli prywatnym wiadomościom wierzyć można — są już w drodze do ojczyzny.«

Journal d'Odessa pod dniem 1. (13.) października donosi z Odessy pod dniem 30. września, że Hrabia Woronców, jeneralny gubernator Nowej Rossyi i Bessarabii, powrócił tamże w sobotę dnia 28. września z podróży z zagranicy, i objął znowu swoje urzędowanie.

Pisza ze wsi Sredipolije, w powiecie Kremieńczugskim, co następuje: »Dnia 5. czerwca w posiadzie Kriuków, składającej część miasta Kremieńczuga, nagle zjawily się gąsienice w takiej ilości, że pokryły wszystkie ulice, podwórza i ogrody; potem jęły ciągnąć przez most na Dnieprze ku samemu miastu w tak niezliczonym mnóstwie, że zwierchność miejscowa, dla za-

tamowania przejścia ich na lewy brzeg Dniepru, rozkazała rozebrać most; ale ten środek nie zatrzymał gąsienic. Spotkawszy w swym pochodzie przeszkodę, robactwo to zaczęło zbierać się w wielkie kupy i kłębami padając do wody, przepływało do pozostałej na drugim brzegu części mostu i wpelzając nań, ciągnęło dalej w obranym kierunku na północo-zachód. Szóstego tegoż miesiąca liczne ulice Kremieńczuga napelniły się gąsienicami, pokryte zostały parkany i ściany wielu domów. Godua uwagi, że w ciągu dnia swoim po ulicach, robaki, zbijając się w gęste masy, rozdzielały się na dwa pasma: w jednym szły co największe, a w drugim małe, i ilekroć te pasma przerywały się, przednie zatrzymywały się i czekały aż te, co zostały w tyle, odpoczną i zdążą za nimi. Lud tłumnie zgromadzał się na to niezwykłe widowisko. Z-rana, 7go czerwca, gąsienice zjawily się nagle w naszej wsi, odległej od Kremieńczuga o 25 wiorst, w takim mnóstwie, że wszelkie usiłowania ku ich wytopieniu byly nadaremne; również i o tymże czasie ukazały się w mieście Griadiżsku, o 80 wiorst od Kremieńczuga, a 8go tegoż miesiąca i w innych miejscach w górę Dniepru, co dowodzi, że przepawily się przez Dniepr nie w jednym miejscu. Dotąd niezauważano jeszcze szkody od tych robaków w zbożu na pniu, ale w ogrodach, osobliwie tam gdzie byly w wielkich massach, wszelkie warzywa zostały zjedzone. Ze szczególniejszą chciwością rzucaly się na rosnące po ulicach pokrzywy i roślinę zwaną proskurniak, po tutejszemu *kałaczyki* (?), kędy przeszły robaki, rośliny te nagle znikły. Zjawisko podobne nigdy tu nie było widziane. Gąsienice te nie większe są od zwyczajnych, znajduwanych na kapuscie i na drzewach; koloru są szaro-żółtawego.» *)

(I. P.)

Turcyja.

Moniteur Ottoman zawiera artykuł następujący: »Zgodnie z życzeniem Sultana, dla ulżenia publiczności i poparcia operacyj sultańskiego skarbu, puszczono niedawno w obieg na czas ośmioletni rewersy, nazwane *Schim*, w najwyższej kwocie na 500 piastrów, które od kapitału 32,000 (16 milionów piastrów), 4000 kies (dwa miliony) procentu noszą. — Od tego czasu uznano za rzecz potrzebną puścić w obieg nowe *Schimy*, i do dawniejszych dodać 6000 kies (trzy miliony), które tym sposobem 10,000 kies (pięć milionów) wynoszą, i kapitał 80,000 kies (czterdzieści milionów piastrów) zastępują. — W skutek

*) Żałować przychodzi że nie mamy systematycznego opisu tej gąsienicy.

- 22
181 08

tego uchwalono co następuje: Ponieważ rze-
czone *Sehimy* krążyć mają nietylko w stolicy
ale nawet po innych częściach państwa, a że
dawny ich format, dość duża karta papieru,
byłby trudnym do noszenia i przechowania dla
właścicieli, przeto postanowiono wydawać je
w mniejszym formacie i w taki sposób, aby ich
zupełnie naśladować nie można. Tym sposobem
posiadacze *Sehimów* nie będą już w obawie, aby
takowe przez wytarcie pieczęci i pisma się nie
popsuły. Dla większej dogodności w operacjach
wydawane będą *Sehimy* na 50, 100 i 250 pia-
strów; liczby okazujące procenta i kapitał, pi-
sane będą atramentem, który spełznąć nie może.
Každy *Sehim* ozdobiony będzie w górze cyfrą
Sultana, a prócz tego u spodu i na odwrotnej stro-
nie zaopatrzony będzie prywatną pieczęcią mi-
nistra skarbu. Ponieważ *Sehimy* te mają rów-
nie krążyć jak gotowe pieniądze, i mieć kredyt
we wszystkich częściach państwa, przeto gdy
Muhassylom za obrębem stolicy doręczane i oso-
bom zajmującym się wybiéraniem podatków
w Konstantynopolu dawane będą, powinny wszę-
dzie być przyjmowane; a gdyby je do sultańskiego
skarbu przysłano, np. gdyby jaki dłużnik sul-
tańskiego skarbu dług swój *Sehimami* spłacić
zażądał, wtedy je skarb natychmiast przyjmie. —
Posiadaczom *Sehimów* wypłacane będą procenta
w pewnych terminach, i każdą razą na odwrot-
nej stronie zanotowana będzie ilość wypłaconego
procentu. — Te są podstawy *Sehimów*, których
puszczenie w obieg jednomyślnie uchwalono,
a nad którymi podług rozkazu wydanego od tronu
teraz pracują. Dla tego wszystko to do wiado-
mości publicznej podajemy.

Journal de Smyrne nie będzie z rozkazu Pór-
ty przez dwa miesiące wychodził, z powodu pe-
wnego dla rządu francuzkiego obraźliwego arty-
kułu; abonenci otrzymają za to nowe pismo, któ-
rego pierwszy numer pod tytułem: *La réforme*,
Journal des intérêts orientaux, wyszedł w Smyr-
nie dnia 29go września.

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 20go b. m.
zawiera: »Z Alexandryi dowiadujemy się pod
dniem 26. września, że wiadomość o uchwalo-
nem przez Portę złożeniu Mehmeda Alego,
sprawiła na Baszy małe wrazenie; poprzestał
on li na oświadczeniu, że już mu raz podobnież
uczyniono, i że ma nadzieję, iż itą razą szczę-
śliwie się wywinie. — Zaraz po nastąpnym d.

23go września odejździe konsulów jeneralnych
z Alexandryi, odbyła się u Mehmeda Alego
wielka rada wojenna, na której znajdowali się
najznakomitsi wojskowi mężowie Egiptu i w sku-
tek której wydano rozkaz, ażeby egipsko-otomań-
ska flota w przeciągu trzech dni wypłynęła i ze
sprzymierzonymi eskadrami rozpoczęła kroki
nieprzyjacielskie. Zarazem wyjąwszy Kapudana
Baszę, Rajmakami-Kapudana, Kapudana-Beja,
Patrona-Beja i dowódcę okrętu *Nusretie*, odda-
lono wszystkich oficerów od marynarki wyższych
stopni, a miejsca ich Egipcyanami osadzono.
Pierwszym dano pozwolenie opuszczenia Egiptu
i powrócenia do ojczyzny. Wkrótce po wydaniu
tych rozporządzeń, jeneralny konsul francuzki
p. Cochellet, udał się do Mehmeda Alego,
dla wystawienia mu niebezpieczeństwa, na
jakie narazić się może flota wypływając z portu
alexandryjskiego; powiodło się mu uzyskać jeżeli
nie cofnięcie to przynajmniej zawieszenie w mo-
wie będącego rozkazu. — Dnia 19go września
francuzki statek parowy zwinął z Alexandryi
do Tulonu, i przywiózł panu Cochellet mian-
owanie na radcę Stanu w służbie nadzwyczaj-
nej, oraz przyrzeczenie dla Mehmeda Alego:
że Francya użyje swoich *bona officia* (ale nie
swojego pośrednictwa), dla zagodzenia turecko-
egipskiej sprawy. Na pokładzie tegoż statku pa-
rowego znajdował się superior Łazarzystów Oj-
ciec Stefan, który nazajutrz do Bajrutu się
puścił; przy odejździe z Francyi dano mu po-
lecenie, by się przyczyniał do spokojnego za-
chowania się syryjskich górali. Najpierwszym
francuzkim okrętem pocztowym spodziewano się
więcej jeszcze Łazarzystów, mających się udać
za swym przełożonym do Syrii.

Piszą z nad granicy serbskiej pod d. 6. paź-
dziernika: »Komisarz sultański Mussa Efe-
dy przebywa jeszcze w Belgradzie i oczekuje
dalszych rozkazów z Konstantynopola. Z powo-
du zachodzących od trzech tygodni nieporozu-
mień w Serbii, zerwał on wszelkie stosunki z mło-
dym księciem w Kragujewacu. Zresztą spo-
kojność panuje.«

TEATR POLSKI.

Jutro: *Niebezpieczna ciotunia*, komedyja w 4 aktach
z programem, przez Albiniego.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 127. Gazety Lwowskiej.

NOWINY LWOWSKIE.

Nowy, na wielką stopę urządzony dom gościnny, pod nazwą: *Hotel d'Angleterre*, otworzony będzie, jakśmy już donieśli, dnia 1go listopada. Na dole po prawej ręce będzie kawiarnia, a po lewej jadalnia. Na pięćszym pięttrze będą podobnie jadalnie. Nader pięknemu i gustownemu urządzaniu tego hotelu, jakie już teraz widzieć się daje, należy nam oddać zupełną sprawiedliwość, a po starannym gospodarzu panu Lang spodziewamy się jak najlepszej wygody. Godna wspomnienia jest na dziedzińcu tego gmachu wystawiona wozownia pod względem swego pokrycia z dachówelt lwowskich, które są dobre i trwałe — mi się być zdają. Zaiste życzyłyby należało, aby u nas dachy gontowe wyszły już z używania. — Teatr maryjonetek przedstawił wczoraj ostatnie widowisko. Sala była znówu przepelniona. Jest to nowy dowód, jak mocno ludzie złudzeniom się poddawać lubią, jak chętnie w dziedzinę fantazyj się zapuszczamy, choćby tylko dla zobaczenia łałek na drutach i podziwienia ich martwych drewnianych figur, i jeduostajnego ruchu rąk i nóg wypchanych. Stronimy nieraz od poważnego życia, i dla tego poglądamy raczej w świat maryjonetek, który poważne życie jako zabawkę przedstawia. — Na scenie polskiej nie widzujemy nic nowego; scena niemiecka przedstawić ma niezadługo przełożoną komedję hrabiego Alexandra Fredra, pod nazwą: *Dożywocie (Die Lebensrente)*. Pochwalamy wybór tłumacza; obrał on godny dla siebie przedmiot, i spodziewamy się, iż przerzeczenie nasze wyświecenia krytycznie zalet tego przekładu, nadaremnie nie będzie. — Powszechnie znana nasza modniarka pani Adamska, wróciła z Wiednia i przywiózła z sobą nader piękny i gustowny wybór różnych strojów damskich. Już ta okoliczność, że pani Adamska z tamtejszemi francuzkami modniarkami weszła w związek, jest pewną rękojmią, iż najnowszych i najgustowniejszych rzeczy w zakresie mody u nićj dostać będziemy mogli, gdyby nawet udowodniony jęj gust i trafne urządzenie strojów, dostatecznie nas o tém nie przekonywały.

Y***

Wyczytujemy z *Gazety Krakowskiej*, że od dnia 1go listopada obejmie teatr tamtejszy p. Tomasz Chelchowski, który z kompaniją swoją z Królestwa Polskiego do Krakowa w dniach tych przybędzie i rozpocznie widowiska sceniczne w odświeżonej i nowo-udekorowanej sali teatralnej. — Niedawno w *Nowinach* naszych przepo-

wiedzieliśmy w żarcie pierniki parowe. Przepowiednia ta nasza sprawdza się w Warszawie, ale co do kielbasek, ponieważ *Kuryjer warszawski* z dnia 18go b. m. o robionych tamże kielbaszkach parowych donosi. (9)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Brzeżany dnia 23. października 1840. Ceny zboża są tu następujące: korzec dobrze wyczonego żyta 2 zr. 12 kr., pszenicy 3 zr., hreczki 1 zr. 12 kr., owsa 1 zr., jęczmienia 2 zr. m. k. Handel w okolicy naszej jest temi czasy bardzo mały.

Lisko dnia 21. października 1840. Patrząc na nasze śniegiem okryte Karpaty, rzekłbyś że już śród głębokiej jesteśmy zimy; każdy tuli się w kożuch, a nadzieja piękniejszych dni jesiennych coraz to bardziej mija. Nader smutny widok przedstawia w górach tu i owdzie jeszcze zielony, a w niektórych miejscach na pokosie śniegiem na dwie stóp przysypany owies: owe to ziarno, które łącznie z ziemniakami (jeszcze wszędzie prawie niewykopanemi) cały byt naszych biednych mieszkańców gór stanowi. Burzliwe wiatry, deszcze, śnieżnice, trapią nas na przemian od dni dwudziestu, a ostatnich dwóch dni doczekaliśmy się już przymrozków nocnych. Zbiory, prócz ziemniaków i części owsa pogórnego, już się ukończyły. Pozór, że rok ten będzie urodzajnym, zaczyna coraz bardziej znikać, bo chociaż pszenicy i żyta jest co do ilości kóp w przecięciu o trzecią część więcej niż w przeszłym roku, to za to namłot pokazuje się wcale mierny. Zbożę jare zrodziło miernie i nie jest namłotne. Ten owies, który dziś wygląda z pod śniegu, można uważać za przepadły. Ziemniaki nigdzie prawie jeszcze nie kopane. Do tego wszystkiego i to dodać, że niektóre okolice od powodzi i gradów całe swoje mienie utraciły. A przecież mimo tak niepokojącego stanu rzeczy, nie widać dotąd w handlu zbożem szczególnego ruchu. Uhogi kmiotek lubo przewiduje ciężki przednówek, wywiózł część swoich zbiorów na targ, aby spłacić dług z wiosny zaciągniony; także wielu właścicieli i dzierżawców zmusiła potrzeba do przedaży zboża, na które jedynymi kupcami są zamożniejsi konsumenci na zimę zaopatrujący się, także piekarze i mączarze, i to tylko w miarę własnego odbytu, nie wdając się w większe kupna, w nadziei że ceny bardziej jeszcze spadną. — Od sześciu ty-

godni płacą tu korzec pszenicy po 3 zr. 36 kr. do 4 zr., żyta 2 zr. 48 kr. do 3 zr., jęczmienia 3 zr., owsa 1 zr. 24 kr., a ziemniaków 48 kr. m. k. — Gdyby (do czego nie ma podobieństwa) nieruszone jeszcze ziemniaki powiodło się szczęśliwie wykopać i od zgnicia uchwycić, to i to niżałoby cenę zboża.

Handel wódką ze wszystkimi jakie są zapasami nie idzie bynajmniej, i rozciąga się tylko na potrzeby propinacyi. Za okowitę 30stopniową, której garniec jeszcze przed 6 tygodniami po 46 kr. m. k. płacono, nie dają dziś jak tylko 38 do 40 kr. m. k., a zapasy jej są jeszcze tu i owdzie bardzo znaczne. Na nowy wyrób zawierają już ugody; producent trapiący potrzebą pieniężną nie pyta, czy potrafi wybrać swoje ziemniaki, ile ich mieć będzie, czy one zgniją czy nie, i jaki dadzą wydatek, kontent aby tylko dorwał się grosza, nie trzyma się żadnej ceny, aby nie zraził kupującego, i bierze za swój przyszły wyrób to, co mu tam kupiec Żyd proponuje. Ten zaś ostatni podaje producentowi cenę wyższą lub niższą, w miarę dwóch w takim razie zwykle stanowiących okoliczności, to jest, wedle tego jak miarkuje, że producent jest w kłopotcie pieniężnym, lub też jak zna jego rzetelność. — Ajenci handlarzy węgierskich z okolicy Homenu zakupili tu w cenie 25 kr. m. k. za garniec, okowitę za 10,000 zr. m. k. i połowę tej kwoty to jest 5000 zr. dali zaraz z góry; zabić ją sami na miejscu, dopiero po nowym roku. Za pierwszą okowitę z nowego wyrobu płać 25 do 30 kr. m. k. za garniec. W Węgrzech ziemniaki miały dość dobrze zrodzić, a mimo tego że w tym kraju co rok mnożą się gorzelnie, to zawsze jeszcze gdyby nam się tylko udało szczęśliwie wybrać nasze ziemniaki, moglibyśmy liczyć na znaczną sprzedaż wódki do Węgier, chociaż naszą konkurencyję z tym krajem powściągać musi podatek od wyrobu. Że naszej wódce otwierają się widoki z tej strony, pochodzi to stąd, iż winobranie w tym roku chybiło, a tym samym będzie większa wódki konsumpcja; także i ta okoliczność jest dla nas ważną, że Dunajem wysyłają znaczne transporty. I tak według odebranego tu listu, miano w przeszłym miesiącu wysłać Dunajem na Morze Czarne 2500 wiader (Eimer) okowitę; zdaje się tedy, że wążąca się teraz sprawa Wschodu dotknie i naszego sznapsa. — Owo zgola, spodziewać się wypada iż cena wódki podniesie się, ale dopiero ku wiosnie, gdyż to co dotąd z góry za bezcen posprzedawano, wystarczy na potrzeby handlu aż do połowej zimy.

(1) *Sadagórą dnia 20. paździer. 1840.* Jarmark tak zwany na Pokrowę w Sadagórze, w tym

roku dla przypadających świąt żydowskich zaczął się dnia 14go października. Przypędzono z Besarabii i Multan wołów 9904, jałowic 372, razem 10276 sztuk, oprócz parników, których było 800. Jarmark ten przerywany świętami żydowskimi, dopiero dnia dzisiejszego ukonczony został. — W Belcach w Besarabii kupowano woły o półtora dukata taniej niż przeszłego jarmarku; spodzielali się tedy żydkowie zarobku, porobili kompanije i nakupili po 500, po 800 sztuk wołów, najwięcej zak zwanych tutaj moskali; są to woły wielkie na wysokich nogach z dużemi rogami, stare, chude, bo spracowane, do opasu bardzo ciężkie. Kupcy z Galicyi nie spieszyli się z kupnem, bo mieli w czem wybierać, słońca uderzyła, woły pokazały się mizerne, pasza droga, to wszystko przyczyniło się iż tanio kupili, a Żydzi nie tylko że z kapitału znacznie tracić musieli, ale nadto jeszcze i część wołów im została, które w paszę w okolicy puścili, lub brahę najmując na stajniach do wykarmu stawić przymuszeni byli. Żydzi ofiarowali woły z utratą, byle kto na wypas chciał wziąć, i to bez procentu, za zapłatę na wiosnę. — Zboża na targu prócz owsa, którego korzec po 3 zr. w. w. płacono, dla odbywanego się zbiuro ziemniaków i kukurudzy nie było. Anyżu płaskiego korzec po 20 zr. w. w. kupowano. — Żniwa tegoroczne na Bukowinie do średnich liczyć można, jednak zboża nie są omłotne. Oziminy wcześniej zasiane, pokazują się dosyć piękne; zachodzi tu ta różnica w porównaniu z gospodarstwem galicyjskim, iż na Bukowinie po zbiorze kukurudzy, na tém samym polu sieją ozimą pszenicę lub żyto; a ponieważ kukurudzę dopiero teraz zbierać zaczynają, zasiewy pszenicy oziméj będą opóźnione, i dla tego rzadko dorodną pszenicę na Bukowinie znaleźć, prócz jaréj. — Ziemniaki w ogrodach na dobrze uprawionym gruncie wydały 10 ziarn, na polu w wielkiej ilości sadzone 6 do 8 ziarn: a więc wydatek ziemniaków na Bukowinie tego roku do średnich liczyć można; lecz dotąd wiele niewybranych, a mrozy ziemię sciskają: tak tedy z opóźnionych wydatek wódki nie będzie najlepszy, jednak w niektórych gorzelniach już dzisiaj wódkę wyrabiających dobrze wydają; atoli większa ilość gorzelni jeszcze nierozpoczęta i wołów nie postawiono dotąd na brahę, dopiero teraz po sadagórskim jarmarku zacząć stawiać, i Żydki brahę zakupują. Niektórzy galicyjscy obywatele zbywali wódkę po 1 zr. m. k. za wiadro (ok 12) i brali woły na stajnie; wódkę odstawić mają do miesiąca maja r. p. Nową wódkę w gorzelniach w drobnych partyjach to jest po 50 do 100 wiader, sprzedają po 3 zr. 45 kr. w. w. wiadro (12 ok) 20^o Beaumego.